

Stenograficzne Sprawozdania

galicyjskiego Sejmu krajowego z r. 1865 / 6.

41. posiedzenie 3^{ciej} sesji Sejmu galicyjskiego

dnia 2. Marca 1866.

Treść: Odczytanie i przyjęcie protokołu ostatniego posiedzenia. — Dależy ciąg petycyj wniesionych do Sejmu. — Petycja gminy Ikwice odstąpiona komisji prawnej. — Petycja gminy Bistoszowa do komisji konkurencyjnej. — Petycja gminy miasta Rzeszowa do komisji statutów miejskich. — Wniosek p. Krańskiego o odstąpienie wniosku p. Guszalewicz w kwestyi żydowskiej do komisji prawnej, uchylony. — Wniosek p.ławrowskiego o odstąpieniu wniosku p. hr. Gołuchowskiego w kwestyi żydowskiej do komisji administracyjnej, przyjęty. — Dyskusya nad etatem urzędników i sług Wydziału krajowego, odroczone. — Sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku p. Starucha o kosztach sanitarnych. — Wniosek komisji przejścia do porządku dziennego, przyjęty. — Pierwsze czytanie wniosku p. Kowbasiuka o jura stolac. — Przemowa wnioskodawcy. — Poprawka p. Żuka Skarszewskiego o odesłanie wniosku do komisji konkurencyjnej, uchylona. Wniosek odesłany do komisji administracyjnej. — Pierwsze czytanie wniosku p. Rusieckiego o meszmem. Przemowa wnioskodawcy. — Wniosek do komisji administracyjnej. — Pierwsze czytanie wniosku x. Trzeszczakowskiego o seminariach nauczycielskich. — Przemowa wnioskodawcy. — Wniosek odesłany do komisji edukacyjnej. — Pierwsze czytanie wniosku p. Krzysztofiowicza o osobny statut dla miasta Stanisławowa. Przemowa wnioskodawcy. — Wniosek odesłany do komisji statutów miejskich. — Sprawozdanie komisji petycyjnej. — Petycja gminy miasta Gorlice, odesłana do c. k. Prezydium Namiestnictwa. — Petycja Franciszka Schnella, odesłana do c. k. Prezydium Namiestnictwa. — Petycja Józefa Gromnickiego, odesłana do c. k. Prezydium Namiestnictwa. — Petycje gmin Brzostek, Stary Sącz, Kalusz, miasta Stryja, Jana Niesiołowskiego, miasta Strzyżowa, Cesara hr. Męcińskiego, mieszczan Jordanowa, odesłane do c. k. Prezydium Namiestnictwa. — Petycje od nr. 942 do 1091 uchylone przejściem do porządku dziennego i odstąpione do c. k. Prezydium Namiestnictwa. — Petycje gmin Sadowce, Łapiszów, Wrzawy, Dąbrowa Wrzawska, Skwierzyn, odesłane co do uciążliwości konkurencyjnych do c. k. Prezydium Namiestnictwa, co do zachcianek w sprawie propinacyjnej, uchylone przejściem do porządku dziennego, co do sprawy żydów, odesłane do komisji administracyjnej. — Petycja Konrada Złowodzkiego, odesłana do c. k. Prezydium Namiestnictwa. — Petycja Adama Lisiewicza. — Uwagi c. k. Komisarza rządowego. — Wniosek p. Zyblikiewicza o odesłanie tej petycji napowrót do komisji, uchylony. — Petycja odstąpiona c. k. Prezydium Namiestnictwa. — Porządek dzienny przyszłego posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 11 $\frac{1}{2}$ przed południem.

Obeenyh posłów 137.

Przewodniczący: Marszałek krajowy
Niażę Leon Sapieha.

Ze strony Rządu: C. k. Komisarz rządowy
rada dworu p. Possinger.

Sekretarze: pp. Paszkowski, Ludwik hr.
Wodzicki.

Marszałek. Gdy dostateczna jest liczba
pp. posłów zebrana, ogłaszam posiedzenie za zaga-

jone. Pan sekretarz odczyta protokół z wczorajszego
posiedzenia.

Sekretarz Paszkowski (czyta protokół
z 40. posiedzenia).

Marszałek. Czy ma kto względem pro-
tokółu co do nadmienienia? (Nikt.) Gdy nikt głosu
nie żąda, więc protokół przyjęty. Teraz nastę-
puje odczytanie dalszego ciągu wniesionych pe-
tycji.

Sekretarz hr. Wodzicki (czyta):

Dalszy ciąg petycyj do dnia 2. Marca 1866. wniesionych do Sejmu.

1771. Gmina Trupczyn, przez posła Andrejczuka, o wyjaśnienie w sprawie udzielania zapomogi.
1772. Gmina Babińce, przez posła Andrejczuka, o wyjaśnienie w sprawie udzielania zapomogi.
1776. Gmina Dźwiniaczka, przez posła Andrejczuka, o wyjaśnienie w sprawie udzielania zapomogi.
1781. Gmina Michałówka, przez posła Andrejczuka, o wyjaśnienie w sprawie udzielania zapomogi.
1782. Gmina Iwanie, przez posła Andrejczuka, o pokrzywdzenie przy budowaniu budynków parafialnych.
1783. Gmina Iwanie, przez posła Andrejczuka, o zabrane gruntu.
1785. Gmina Rudki, przez posła hr. Fradrę, o zapomogę.
1786. Gmina Iwanie, przez posła Andrejczuka, o zapłatę za robociznę przy gościńcu.
1787. Gmina Germakówka, przez posła Andrejczuka, o zwrócenie zabranych gruntów.
1788. Gmina Germakówka, przez posła Andrejczuka, o zapłatę za robociznę przy gościńcu i o wyjaśnienie w sprawie udzielania zapomogi.
1789. Gmina Iwanie, przez posła Andrejczuka, o zwrócenie zabranych gruntów.
1790. Krupski Łukasz i Pańczuk Piotr, deputowani gminy Pańczyce, przez posła x. Szwedzkiego, o zwrócenie zabranych gminie gruntów.
1791. Kowalski Ewaryst, właściciel Więckowic, przez posła Kozłowskiego, o zapomogę 1.000 złr.
1792. Maciaszowa Franciszka, przez posła Hebdę, o zwrócenie zabranego gruntu.
1793. Gmina Piątkowa, przez posła Rusieckiego, o zniesienie skucieczny.
1794. Gmina Grąziowa, przez posła Rusieckiego, o prawo do wykupu skucieczny.
1795. Gmina Dwernik, przez posła Starucha, o zapomogę.
1796. Gmina Żurawina, przez posła Starucha, o zapomogę.
1797. Kowalski Sebastian, włościanin z Łajsc, przez posła Pudła, o zabrane mu gruntu.
1798. Gmina Łubno, przez posła Pudła, o prawo do propinacyi, zapomogę i niełączenie gminy wiejskiej z dworem.
1799. Gmina Leśniówka, przez posła Pudła, o komisję regulującą służebnictwa.
1800. Gmina Chorchówka, przez posła Pudła, o przywrócenie prawa paszenia na obszarach dworskich i prawo do lasów dworskich.
1801. Gmina Łubno, przez posła Pudła, o zwrócenie zabranych gruntów.
1802. Gmina Świrzowa, przez posła Pudła, o uwolnienie od mesznego, o zapomogę i prawo do propinacyi.
1803. Gmina Świrzowa, przez posła Pudła, uzala się o zabranie gruntów i wzbronienie użytku lasów.
1804. Gmina Łajsc, przez posła Pudła, o prawo do propinacyi.
1805. Gmina Łajsc, przez posła Pudła, o komisję regulującą służebnictwa i o pożyczkę.
1806. Miasto Rohatyn, przez posła hr. Gołuchowskiego, proponuje dać trotoary z płyt trembowelskich i oświetlenie miasta dla odpowiedniego urządzenia siedziby urzędu powiatowego.
1807. Miasto Rohatyn, przez posła hr. Gołuchowskiego, o zmianę ustawy wyborczej i własną reprezentacyę w Sejmie.
1808. Gminy i mieszkańcy powiatów sokalskiego, bełzkiego, i mosteńskiego, przez posła Polanowskiego, aby gościniec z Żółtkwi do Uhrynowa za krajowy uznany i z funduszu krajowego był budowany.
1809. Gminy Obroszyn, Stawczany i Bartatów, przez x. biskupa Pukalskiego, o przyłączenie do powiatu lwowskiego.
1810. Gmina Ropa, przez posła Rydzowskiego, o uwolnienie od opłat na utrzymanie kościoła.
1811. Gmina Posada Jaćmierska, przez posła x. Stępka, uzala się na wzbronienie użytku z lasów i pastwisk dworskich.
1812. Gmina Trześniowa, przez posła x. Stępka, względem wzbronienia jej użytku z lasów i pastwisk.
1813. Gminy Buków, przez posła x. Stępka, z zaleniem względem lasów i pastwisk.

1814. Abszytowani żołnierze wsi Wierzchniakowce, przez posła Andrejczuka, proszą o rozdzielenie między nich gruntów, będących w posiadaniu dworu, niegdyś rustykalnych.

Z tych liczby: 1785, 1791, 1793, 1796, 1807 odesłają się wprost do Wydziału krajowego; liczby zaś: 1806, 1809 do komisji dla sprawy administracyjnego podziału kraju.

Posel Boeckowski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Boeckowski ma głos.

Posel Boeckowski. Wysoka Izba raczy wziąć do wiadomości, że następujące petycje w krótkiej drodze do innych komisji odstąpione zostały (czyta):

1553. Gmina Ilkowice, o wykluczenie żydów od kupna gruntów rustykalnych — do komisji prawniczej.

1588. Gmina Bistoszowa obwodu tarnowskiego o uwolnienie od opłaty na potrzeby kościoła — do komisji konkurencji kościelnej.

1656. Gmina miasta Rzeszowa, o udzielenie osobnego statutu — do komisji statutów miejskich.

Posel Krański. Proszę o głos.

Marszałek. P. Krański ma głos.

Posel Krański. Wniosek x. Jana Guszalewicza, ażeby Wys. Sejm uchwalić raczył prośbę do Wys. c. k. Rządu, by wszelkie ustawy i przepisy, mocą których ograniczone jest prawo kupowania przez żydów realności nieruchomości w wsiach i miasteczkach, pozostały nadal w mocy obowiązującej, i aby władze ściśle istniejących pod tym względem przepisów przestrzegały; — wniosek ten Wys. Sejm przeznaczyć raczył do komisji administracyjnej, zaś wniosek Jego Exc. hr. Gołuchowskiego treści następującej: „ażeby wszystkim żydom wolno było bez żadnych ograniczeń nabywać posiadłości ziemskie, i aby dawniejsze istniejące dotąd ograniczenia zniesione zostały“, — odesłany został do komisji prawniczej. Te dwa wnioski, jakkolwiek sprzeczne z sobą, stoją jednak w ścisłym związku z sobą, i dlatego komisja administracyjna, której mam zaszczyt przewodniczyć, poleciła mi, ażeby zwrócić uwagę Wys. Izby na tę okoliczność, i prosiła ażeby komisja administracyjna mogła odstąpić wniosek x. Guszalewicza do komisji prawniczej, tam gdzie jest już przekazany wniosek hr. Gołuchowskiego.

Marszałek. Jest wniosek komisji administracyjnej, ażeby wniosek x. Guszalewicza, dotyczący się żydów, odesłać do komisji prawniczej,

w której znajduje się wniosek posła hr. Gołuchowskiego. Poddam tę rzecz pod głosowanie.

Posel x. Guszalewicz. Proszu o hołos.

Marszałek. X. Guszalewicz ma głos.

Posel x. Guszalewicz. Chotiaj chotiwbym mainie pocztennoho hosp. Krańskoho podilaty, no ne mohu z toj pryčyny, poneže wnesenije posła hr. Gołuchowskoho można było widstupyty komisji prawnyeczoj, bo w nem chodyt czy mohut uže szczestwujucziji zakony znosenymy byty na korist Żydiw żyłajuczych kupowały bilszi posiadłosty, protywno w mojem wneseniju chodyt łysze o ispołnenie do teper w syli zostajuczych zakoniw. o toje upomnuty sia nateczyt do komisji administracyjnej, pro to zostaju pry mojem wneseniju.

Marszałek. Są dwa wnioski w jednej sprawie; jeden domaga się zniesienia dziś istniejących praw, drugi prosi o zachowanie ich. Wtenczas jeżeli razem na stół przyjdą od rozmaitych komisji i w dwóch różnych sprawozdaniach, Sejm może być w wielkiej trudności, za którym pójdzie, wypadłoby więc te dwa wnioski do jednej komisji oddać.

Posel Ławrowski. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Ławrowski ma głos.

Posel Ławrowski. Ja bym buw toho mnińja, aby oba tiji wnesenija widostaty do komisji administracyjnoj, to jest predmet cilkom do jurydycznoho pola ne natezaszczyj. to bilsze dotyczyt widnoszenia predmetiw komisji administracyjnoj, i dla toho oden i druhij wnesok powynen buty traktowanyj w komisji administracyjnoj.

Marszałek. Poddam tę rzecz pod głosowanie. Kto jest za tem, aby wniosek x. Guszalewicza do komisji prawniczej odesłać, raczy powstać. (Mniejszość.) Jest mniejszość. Kto jest za tem, ażeby wniosek hr. Gołuchowskiego przeszedł do komisji administracyjnej, zechce powstać. (Większość.) Jest większość, a zatem wniosek hr. Gołuchowskiego przejdzie do komisji administracyjnej.

Z porządku dziennego przypadało sprawozdanie komisji o etacie urzędników i sług Wydziału kr.; ponieważ sprawozdawca jest słaby, przeto musimy tę rzecz odłożyć do najbliższego posiedzenia, a pójdziemy do dalszego porządku dziennego, a w końcu weźmiemy sprawozdanie komisji petycyjnej. Następującym przedmiotem porządku dziennego jest sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku p. Starucha co do kosztów sanitarnych z powodu zarazy. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Gniewosz (czyta):

Sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku posła Starucha i innych, w sprawie opłacania lekarzy i urzędników komisjonujących z powodu epidemii lub zarazy na bydło.

Uchwała z dnia 25. Stycznia r. b., postanowiła Wys. Izba polecić komisji administracyjnej zbadanie wniosku posła Starucha i innych, ośno wy następującej:

„Ponieważ w okolicach, gdzie się zaraza na bydło albo epidemia na ludzi pojawia, gminy lekarzy i komisjonujących urzędników opłacać muszą, a przeto nie tylko że bydło traci, ale do tego znaczne pieniężne wydatki ponoszą, i z tego powodu nie uwiadomają c. k. Władze o wybuchu zarazy; więc z uwagi, że dawniej wzmiankowane koszta kasa krajowa opłacała, przedkładają podpisani następujący wniosek:

Wysoki Sejm uchwali: aby koszta lekarzy i komisjonujących urzędników w okolicach, gdzie zaraza na bydło albo epidemia na ludzi się pojawi, kasa krajowa opłacała.“

Komisja starała się zbadać dokładnie stan rzeczy, i przekonała się, że c. k. urzędnicy w wypadkach przez wnioskodawców wymienionych, tylko w celu przeprowadzenia śledztwa względem przekroczeń sanitarno - policyjnych przepisów, przez gminę lub pojedynczych jej mieszkańców popełnionych, wysyłani bywają, a że w razach przekroczeń koszta komisji winni zwrócić muszą, jest rzeczą słuszną.

Komisja przekonała się dalej, że gminy nie miały nałożonego sobie obowiązku zwrotu wszystkich kosztów z powodu leczenia mieszkańców epidemią dotkniętych, lub bydła zarazie uległego, lecz że tylko obowiązane były do dostarczania podwód, a gdyby to nie uczyniły, do zwrotu lekarzom kosztów podróży; nareszcie że w razach wybuchu księgosuszu wszystkie koszta Skarb Państwa ponosi, i że od 1. Września 1865. ustał obowiązek gmin do dawania lekarzom podwód, gdyż c. k. Namiestnictwo rozporządzeniem z dnia 6. Sierpnia z. r. do l. 40.749, na mocy dekretu c. k. Ministerium Stanu z d. 15. Czerwca 1865. do l. 8.305. wydanej, uwolniło gminy od tego obowiązku, ale lekarze wynagrodzenie za podróż utrzymują z funduszu krajowego.

Z uwagi na te okoliczności, zważywszy że ządaniu wnioskodawcy tem powołaniem rozporzą-

dzeniem zadość się stało; niemniej że w razach, gdyby urzędnicy, dopuszczając się nadużycia, domagali się od gmin bezpłatnych podwód lub zwrotu kosztów podróży, spodziewać się należy, że na wniesione zażalenia, przełożone Władze położyłyby tamę takim nadużyciom, Komisja administracyjna wniosł:

Wysoka Izba zechce uchwalić:

„Sejm przechodzi nad wnioskiem posła Starucha i innych do porządku dziennego.“

Marszałek. Rozprawa otwarta.

Posel Staruch. Kołym czuw to, szczo jest widczytane, że budut płaczenij likari za wsio z fondu krajewoho, na to sia sohtaszaju.

Posel Zyblikiewicz. Na motywowanie sprawozdania bardzo liczyć nie można, bo wprawdzie dekret ministeryalny z ostatnich czasów każe płacić te koszta z funduszu krajowego, ale ten obowiązuje tylko o tyle, o ile Wysoka Izba przy wotowaniu budżetu co innego nie postanowi. Wysokiej Izbie zupełne będzie służyło prawo tak postanowić, jak się będzie podobało, a mianowicie, pofurne włożyć zupełnie na gminy albo tylko im kazać dawać podwody. Więc Wysoka Izba zawsze musi sobie zastrzedz prawo, aby mogła mieć wolną rękę co do przyszłych postanowień.

Posel Ludwik Skrzyński. Ja popieram wniosek p. Zyblikiewicza, i tem mniej za stosowne uważam, ażeby się w sprawozdaniu opierać na tem, co bezprawnie uczynionem zostało. W r. 1865. Ministerstwo nie miało prawa samowładnie obciążać funduszu krajowego.

Marszałek. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Gniewosz. Zdaje mi się, że ten wniosek komisji administracyjnej zupełnie nie przesądza dalszym decyzjom Wys. Izby przy rozpoznaniu budżetu, dlatego tylko nie więcej nie odpowiadam na zarzut p. Skrzyńskiego, bo jestem przekonany, że Sejm, wziawszy budżet krajowy pod rozprawę, rozpozna przepisy istniejące, i wedle swojego przekonania zatrzyma je lub pozmienia stosownie do okoliczności. Na teraz komisja ob- staje przy swoim wniosku.

Marszałek. Komisja ob- staje przy swoim wniosku, aby przejść do porządku dziennego. Kto jest za wnioskiem komisji, zechce powstać. (Włk- szość.) Jest większość za przejściem do porządku dziennego.

Następuje z porządku dziennego pierwsze czytanie wniosku posła Kowbasiuka.

Posel Kowbasiuk ma głos.

Posel Kowbasiuk. Moje wnesenyje mowyt o tym, zeby to jura stolae zaminuty w prawo, kotoroje by obowiazywalo swiaszczennykiw, np. pry kreszczeniach dityj, pry slubach (pry winczaniu), pry wywodach, pry pochoronach, pry wydawaniu metryk i t. d. tak, zeby була pewna taxa, do ktorij by sia wsi stosowaly, bo tak, jak to teper je, to dije sia mnoho nepryjemnosty wid swiaszczennykiw. Sprawdytwa riez, ze ne tylko wid naszych swiaszczennykiw, ale takze i wid polskich, a takoz ne mohu skazaty, ze to jest meze wsima swiaszczennykamy, ale tylko meze nekotorymy, jak mistciamy sia trafilaje, bo je bilsze takich swiaszczennykiw, kotoryji sia dobre z narodom obchodiat i de mezy nymy a narodom mir panuje.

Ale za to, de sia takii naduzytia nachodiat, to na nych ne ma doktora, szczoby tu ranu wytyczyw, a to wsio dije sia czerez dekanaty, bo dekanaty zaderzujut i tajat sprawy, sly kto na swiaszczennykiw u nych uzalaje sia, a z toho wynykaje mnoho neszczastia.

Dla toho bym prosyw o ustanowlenie takoho prawa, aby toje naduzytie було znesene, a tohdy maju nadiju, szczo nasz narid bude maty bilsze zaufanist do swoich swiaszczennykiw otciw, a otcy budut je maty znouw do naroda.

Ja ne chocz, zeby tuje jura stolae, toj patent znesty, abo zmenszyty, abo szczoby pobilszyty, ale chocz, szczoby ustal tyi jarmarky pry krestynach, slubach i t. d., tylko szczoby był patent, szczoby było toje prawo w kazdoj cerkwi na stini prybyte pid szkłom, a druhe u swiaszczennyka, szczoby swiaszczennyk znal szczo maje u nas braty, a lude zeby znal szczo majut platyty.

Bilsze ne maju szczo howoryty i tylko proszu i sylno to poperaju, aby moje wnesenie było pryniate i widostane do komisji administracyjnoj, i szwydko prijszlo na deń poradnyj (brawo).

Głos. Proszu o hołos.

Marszałek. Nie mogę udzielić głosu, bo tu nie ma rozprawy.

Wnioskodawca proponuje, zeby jego wniosek odesłać do komisji administracyjnej.

Posel Żuk Skarszewski. Z powodu, że już tego rodzaju wniosek x. Stempka w sprawie pobierania należności i opłat kościelnych był odesłany do komisji dla konkurencyi kościelnej, proponuję, zeby i ten wniosek był do tej samej komisji odesłany.

Posel Pietruski. Wniosek x. Stempka tyczy się kosztów podróży x. wikaryuszów a to jest zupełnie odrębna rzecz od tej, o której wniosek p. Kowbasiuka traktuje. Mnie się zdaje, że jura stolae nie mają nic wspólnego z konkurencją, a zatem myślałbym, żeby ten wniosek do komisji administracyjnej odesłać.

Marszałek. Poddam najprzód wniosek p. Kowbasiuka pod głosowanie. Kto jest za odesłaniem wniosku p. Kowbasiuka do komisji administracyjnej, raczy wstać. (Większość.) Będzie odesłany do komisji administracyjnej. Z porządku dziennego następuje pierwsze czytanie wniosku p. Rusieckiego o mesznem.

P. Rusiecki ma głos.

Posel Russiecki. Poneże najwyższym patentem z dnia 15. Sierpnia 1849. i 15. Sierpnia 1850. r. zistały wsi tiahari gruntowi po czasty bez nadhorody, a po czasty za nadhorodaju zneseny i wsi dany w ziemlepodach ustaly mały, — no pomyńmo toho, czestny Panowe, w sanockim i w samborskim okruzi i t. d. znachodiat sia duze nepryjemny tiahary, kotryi tak zwano meszne ily skopezyna, abo rokiwszczyna, kotra czerez nehołoszenije hromadam toho patentu do dnes dnia panuje, a to z pryczyny, poneże porozumiwszy sia swiaszczennyky z mandatarjamy toho patentu ne hołosyły, a choć de i hołosyły, ale im ne tołkowały, tylko skłykawszy mandator uriad hromadzkij powidaje: „No wójcie, przyszedł tu ministeryalny patent z dnia tego a tego za użalenia się xięży względem ich utrzymania, abyście im dotacyę podwyższyli, bo nie mogą tem wyżyc.“

No uriad hromadzkij zastanowywszy sia nad tem, powidaje:

„Panie! — czyż to naszii swiaszczennyki ne majut czym żyty; czy ne majut po dwa, po trzy gruntów, — czy ne majut wid nas dochodiw, kotrii pobierajut snopamy, horciamy i hotowym pecenym chlibom? My zadnoj dotacyi nepidwyższymo, bośmy sami bidnyi;“ — a mandator: „No to proszę na to się podpisać.“ Odze z takoj pryczyny, czesny Panowe, toj tiahar w naturi narid do dnes dnia ponosyt.

No prawda, że meszne ily skopezyna hde nekuda swiaszczennykam welykij pozytok prynosyt, ale 3 razy bilszu nepryjemnist, hniw i obrazu Bożu, bo jak znajemo, czesny Panowe, że jedna mama dity płodyt i samakoło nych chodit, a ne budut w jednym wzresti, i w jednojświtłosty; odze i meszne toje samoje doświdczaje, bo kotryj gospodar maje dobryj grunt i swoju chu-

debu. to sobi na czas obrobyt, posije, to sia i czohoś nadije, a kotryj gospodar maje kiepskij grunt, a ne maje swoju chudobu, toj na ostatku robyt, sije i takij urodzaj zbyraje. Odze jak pryjde tuju skipieczynu widdawaty, w toj czas nastupuje wełyka nepryjemnist', hniw i obraza Boża, bo jak gospodar pryweze wełykii snopy i połnoje zerno, to świaszczennyk z ochotow widbyraje, bo maje pożytek z toho, a jak pryweze bidnyj snip, kotryj ne dorisł, ne prestał, to jemu toje do domu zawertaje, a tylko dobre pobłahosłowyt, powidaje: ty takij, ty siakij, ty mene chcesz oszukaty hirsze wid zyda, ty meni najkipścijsze zbiże powybyraw, i najmenszyi snopy nawiazaw, ja takoho ne chcuzu, woźmy sobi do domu, ty meni prywezesz lipsze. Potomu gospodar swoju praci u najatoju chudoboju do domu zaberaje, ale jeho wnutrnosty narikajut, a usta prykłynajut, bo sobi czas i ludzku chudobu zmarnowaw, a powyunsty ne widdaw; no gospodar woźme, umołoty, zmele i zpożytkuje, a inszoho lipszoho ne wozyt, bo ne maje; no świaszczennyk czekaje misiać, dwa abo try, potim jemu erekucyju prysyła, kotra jemu grabiż zabyrage, taj w korezmi za piw kwarty horiwki i paru paczok tiutiunu zastawlaje.

No uważajte, czestnyi Panowe, jaka to z toho nepryjemnist', hniw i obraza Boża.

No to snopamy, ale jak pryjde horciami widdawaty, to uže wam dalij ne chcuzu kazaty. Bo i tu takze, koły prynese gospodynia, to trudno zeby widdała bez hniwu, zawsze musyt buty ne do upodoby, to hornec malyj, to ne czyszczenyj i tak dalij. no jakaz tam świata spowid', koły wezera prokłynaw, a dnes do spowidy pryszow. Ne jestto spowid', tylko obraza Boża.

Otóż ja proszu Wysokoho Sojmu, aby toje wedla c. k. patentu na hroszi zreligowaty i świaszczenykam nadhorodyty, w toj czas budut jedno zerno jak wid bohacza, tak wid bidnoho pobyraty.

Otóż proszu Wysokoho Sojmu, aby jak najborsze toje wziaty pid obradu, aby jak nastupyt świata spowid', tii horci zastanowyty na lipszyj czas, bo teper sam narid ne maje czym żyty.

Kińczu moju mowu i proszu, aby na toje buła komisya z ciloj lzby wybrana, sły można, a jak ni, to szeczob toje wnesenije do administracyjnej komisji buło widostane (brawo).

Marszałek. Wnioskodawca żada, zeby wybrać albo nowa komisję, a jezeli nie, to zeby ten wniosek odesłany był do komisji administracyjnej. Kto jest za tem, azeby wybrać osobną ko-

misję, raczy powstać. (Mniejszość.) Wniosek ten upadł.

Teraz poddam pod głosowanie drugi ustęp żądania. Kto jest za tem, zeby wniosek p. Rusieckiego odesłać do komisji administracyjnej, raczy powstać. (Większość powstaje.) Będzie zatem odesłany do komisji administracyjnej.

Następuje z porządku dziennego pierwsze czytanie wniosku posła x. Treszczakowskiego o seminariach nauczycielskich. Poseł x. Treszczakowski ma głos.

Poseł x. Treszczakowski. Moje do komisji szkolnoj widstupłene wnesenije zwuczyt tak (czyta wniosek drukowany i Izbie rozdany).

Wyoka Pałato! hadaju, że mij wnesok jest jasno postawlennyj. Im proświszczeńszyj sut' muzy, kotoryi sia proświszczeniem młodeży zanymajut, tym świtlejszyi młodeci iz szkół wychodyty, tym łutszymy obywatelamy dla kraju i członamy obszeństwa zistawaty budut. Ide tolko riez o toje, czohoby uceteli naszi ludowiji znaty dołżni, aby młodeż dostatočno w przedmetach pożytecznych dla nej obuczona była. Wskaziwku do toho dajet nam potreba naszoho kraju, dajet nam prymir in-szych proświszczennych narodów.

Woźnim na uwahu n. pr. Saxoniju. Po po-luczenych dopysach, myło jest na toj błahobyt sia dywyty, zapanowawszym nad narodom selskim. Iz každyj riezcy umijut tam wsiaki pozytki wytiahaty. De ino okom zhłanesz, czy na pola, czy na sady, czy horody, czy chaty, czy na chudobu, wsiada krasota, wsiada izobytyje wydno. Selany czuwstwuje toj błahobyt i czuwstwuje sebe byty ne nuždoju utysnenym rabom. no wolnym obywatelom, i ne dywno, bo tam selany w ludowych szkołach w narodnom jazyci i w samych praktycznych przedmetach pouczajut.

Dowodom toho sut' szkoluii knyhy, jak n. p. knyha, kotora zwuczyt: „Landwirtschaft für Volksschulen, von Schnee.“

Uczat tam rolnyctwa, sadownyctwa, ohorodnyctwa, pszczelnyctwa, skotowodztwa, selskoho budownyctwa, weterynaryi popularnoj i t. d. Odzeż proszu pozwołyty meni wyskazaty, czohoby u nas ludowii uczyteli znaty powynni.

Najpersze św. wiru, kotoraja jest podsta-woju wsemu, daby sami moralnii były i tuju moralnost' w młodeji serdca zaszczeplały; dabysia wsi żyteli naszoho kraju wzaimno lubyły, by my-łość i zhoda w kraju zapanowała; bo myłość i zhoda roblat z kraju raj, a nezhoda i nenawist ne

tylko poodynoki semejstwa, no daze ciŕiji kraji. ba i narody do zhuby prywodiat.

Prawdywa myłost' i zhoda tolko na moral-nosty sia osnowujet. Po wtore oteczestwennu istoriju i geografiju, daby swij kraj polubyl i tuju lubow uczenykam swoim udily. Tut w wostocznoj Hałyczyni powynen znaty dobre jazyk rusko-hałyckij, bo jak to sia samo z sebe rozumije, Rusyniw w tom jazycei obuczaty majet.

No ne tolko rusko-hałyckij no i polskij jazyk powynen dokładno znaty. Polskij jazyk mowlu, bo tot jazyk jest jazykom bratnioho nam plemeny, z kotorym sudiba i przyjatelski zwiazy nas tut pomiszaty. (Brawo!)

Dla toho hadaju, ze połezno jest, daby mołodeż nasza w dwóch krajowych jazykach sower-szenno sia obuczala i daby iz knyh w tych jazy-kach peczatanych, obi narodowosty wzaimno po-żytkowały.

Jest to zarazem i moje polityczeskoje mni-nije. Ne kryju sia z tym, szczo jeśm Rusyn — jeśm Rusyn, a jako ruskij posoł dla ruskoho na-roda wsi możliwyi dobryi zakony wywalczyty choczu; no ne maju na umi, narodnost' polsku wo czymś oskorblaty, bo uže jako świaszczennyk zistaju pry zasadi chrestianskoj, ze „szczo meni ne myło, to i druhomu ne czyny.“

A jesłyby Panowe, najmėnsza hadka takoho oskroblenija w kimś powstała, dumaju szczo mni-nije wsich czestnych tut prysutstwujuszczych po-sliw ruskich wypowidaju, ze ony by sia z takimy ciłkom ne sohlasyły. Ne mensze powynny uczyteli naszi ludowiji uže dla prawytestwelnoj zwiazy i dla wysokoj literatury, takozde jazyk nimeckij znaty, daby tych, ktori toho chotiat i zazađajut, toho jazyka obuczaty i by iz toj nimeckoj litera-tury dla naszoho kraju jak najbilszyj pożytek wy-tiahaty, no woobszcze ludej, ktori pry roły, pluhu i rukodilni zistawaty majut, ino w krajowych ja-zykach obuczaty dołżni.

W tych krajowych jazykach powynny mołodeci płowno mowyty, płowno pysaty i wsiakii wo szczo-dennom zytiju praktykowanii pysmenuyi wyroby dobre układyty znaty. Do tych predmetiw i nauku rachunkowu pryczystyty samo iz sebe siarozumije, bo racjonalne gospodarstwo na rachubi sia operaje. Dalij metodyku i pedagogiku, by znały sposoby jak obuczaty i z mołodciamy postupaty majut. Poneże spiw czuwstwa ubłahorodniajet i do swiatyni bo-zoj jest potribnyj, ibo ducha do Hospoda pidnosyt, dla toho i w nauci spiwu muzykalnoho i cerkow-noho sia upražniaty majut. Toje szczom do teper

skazał ne wyczerpuje jeszcze dla mołodeży jako buduszczoho rolnyctwa najlepsze oddanoho naroda vse potrebnui. Praktycznyi pożytek dla naszoho naroda, tak ruskoho jak i polskoho, stanowyt oso-benno gospodarstwo w wsich jeho hałuziach, ibo wsi hałuzuzy suť z soboj w zwiazku i jedna na druhu otdilywajet. Tak otdilywajet rolnyctwo na skotowodstwo a skotowodstwo na rolnyctwo, pszczelnyctwo na sadowodztwo, a sadowodztwo na pszczelnyctwo. Dłatoho treba uczyty w szkołach ludowych zemłedilstwa abo rolnyctwa, daby mołodeci znały, jak na horach i dolinach, jak na mo-krych, jak na suchych gruntach zemlu uprawłaty, jak mokrynu obsuszowaty, daby znały jak najbol-sze hnoju proizwođyty, czym toj hnoj zastupyty a w razi hradohytia jakim sposobom sia ratowaty, jakii najłutszi orudija używaty i t. d. i t. d.

Sadowodztwa, jak derewa sadyty, szczepyty, jak grunt pid nych złahodyty i t. d. Skotowodz-twa, jak gatunok chudoby połutszyty, jak ju pry skudnoj paszi utrymaty, jak iz nej najlepsze mołoka połuczaty, a iz toho promysławii proizwođy zdiłaty. Pszczelnyctwa, daby znał swojstwa do-broho ulija, jak roja leniucha vyhaniaty i woob-szcze, jako koło pszczel chodyty. Selskoho budo-wnyctwa, by znały jak tanim kosztom budynki stawłaty, zeby były trwalii, wyhodnii i krasnii.

Zresztow powynen znaty popularnu wete-rynaryju, jak w przypadkach chudobu rato-waty to na zołzy, to na ratyci, to na jazyki, to na zapalenie, to na ochwat, to na sołody, jak krow pustyty, a w przypadku, koły koniuszyna zduje jak ratowaty. O tych to predmetach dałobysia mnoho a mnoho besidyty. — Ne kryjmo sobi, i ne oszu-kajmo sebe moi Panowe, bo w naszym kraju biđa. nedostatok i nuźda welyka panuje, tak dałece, ze za kilka reńskich powynnosty kilkanateciat' reń-skich exekucyi zapłatyty treba; takiji przykłady suť meni znani.

Toj pauperyzm jest pryczynoj, ze mołodeż nasza do szkoły ne chodyt, bo w liti chudobu paset, wot majemo poslidztwija neumijetnosty go-spodarowania. W zymi ne chodyt do szkoły, bo czobit ne maże, i tohdy lysze pide, koły mu maty z sebe czoboty stiahne. Bilszyi posidateli teper pobidnily, menszyi ciłkom zubożyly, a najneszczas-tyłwsza jest seređua klasa, jak: menszyi uria-dnyky, świaszczennyky na chudych pa-rafiach i nuźdennyyi nasze remesłnyky. Tiji zołoti czasy pid wzhladom materyalnom, ko-toryi my pered 40. rokamy zapamiataly, tiji wže

sia ne wernut. Naroda sia pobilszyło, koždy chce żyty; persze były prychody bolszi, wydatki małeńki; teper prychody małeńki a wydatki w desiatero sia pobilszyły, kotoryi to miliony zyteliw do rozpaczyny prywodziat. Ino jedno jest jeszcze pewnoje sredstwo, kotorojebym kraj od zupełnoho pauperyzmu ratowaty mohło, a toje jest, aby gospodarz z zemli jak najbilsze pożytku wytiahnuty umiły; toje ale tohda dast' sia zdiatły, koły nauka racyonalnoho gospodarstwa, a z nym dobrobyt kraju dwyhnesia, jesly nauka racyonalnoho gospodarstwa rozprostranył sia po ciłym kraju tak, że nawet w selanskij chaty wtysnet sia.

Gospodarstwo ne jest to diło, kotorojebym samym neukam i newiram w ruki oddaty podobalo. Denekotoryi hadajut, że gospodarz i z wsich werstw naroda najneumijetnijeszyj i najhlupszyj byty mozet. Jej! Tazeż daby dobryj czobit zdiatły, treba paru lit poterminuwaty. Że gospodarstwo wełykoj nauki wymahaje, otom stariji uže pereswiadczeni byli. Proszu no posłuchaty, moi Panowe, szczo o tom predmeti starij, duze starij gospodar, bo Rymlanin Kolumela pyszet. Oto mowyt: „*Nam qui se in hac scientia (t. j. agrikultury) perfectum uolet profiteri, sit oportet rerum naturae sagacissimus.*“

A w inszim mistcy mowyt tak: „*Jam ipsa terrae uarietas et cuiusque soli habitas, quid nobis neget, quid promittat, paucorum est discernere.*“

A jak ważne jest stanowyszcze hospodaria w obszczestwi, jak bez hospodarej ani pojedynczi klasy naroda, ani ciły Państwa byty ne mohut mowyt tojeż dalij: „*Nam sine ludieris artibus olim satis felices futuraeque sunt urbes, ast sine agricultoribus, nec consistere mortales, nec ali posse, manifestum est.*“

Tak mowyw starij, a jakiji doświdy młodszyi wiky wo tom wzhladi uczyniły, premołczu iho hadaju, szczo to wsim nam dobre świadomo jest. Wo Chinach gospodarstwo na wysokom stepeny kultury stoit, a cisar chińskij raz na rik ne wstyduje sia sam swojemu rukoju pluhatoryty. Błazennej pamiaty cisar Josyf uwydiwszy raz oracza, sam pluh w ruku wziaw i kilka skib wyoraw, na kotrim mistcy postawleno krasnyj pamiatnyk, a tym czynom chotiw pokazaty, że gospodarstwo na najbilszoje uwzhladnienije w kraju zasłubuje. Dla i toho oszybajutsia mnohii z tych, kotoryi hadajut, że gospodarstwo jest mało ważna

riecz, że w zawodi gospodarskom żadnoj nauki nepotreba. Jeslyby tak mało byty, to na szczoż katechizmu rilnyczozo, naszczoz zawedenych wże szkół agnomicznych w Dublanach i Czernychowi, na szczo obszczestw gospodarskich, na szczo tilko knyh agnomiczeskich? Jest tak, to zawedenija tiji najlutsze rozpustyty, a knyhy jako nepotrebnii popalyty treba. Jak można twerdyty, że tut bez nauki sia obijde? Taze wże i dobryj powoznyk sokińmy po ich naturi obchodyty sia dołžen, jest choczem, by nas na nieszczastia i szkody ne narazał, a neuk i hlupak najlipsiszo konia znorowyt. Choczem, że daby narid wo gospodarstwie racyonalno postupal, i iz gospodarstwa najbilszyj pożytki wytiahal potrebno jest, aby jeho uczyteli gospodarstwo dobre znały, na preparandach wo tom dili dobre i gruntowno obuczaly, a tym sposobom narid nasz odnośno do agrikultury dwyhnuły. Bo narod i pry twerdoy wiri i najlutszoj moralnosty, twerezosty i chrestyjańskoj myłosty, jesly jest w gospodarstwie temnyj, ne znajuczij grunt racyonalno uprawyty, ni chudoby hodowaty, ni pasika abo sad zalozyty, budynky dobre postawyty, bude wszehda bidnyj i nieszczastywyj.

I ne byłabyż to hańba dla nas, jakbymy nasz narid rolnyczij do błaohobytija ne podtiahnuly, i jestybyśmo naszemu kraju tak nadal, jak i dosy w bidi i nuźdi propadaty dawaly? Tadzeż wo ciły poduesenija dobroho byta krajewoho my zaufanije naroda na to oderzały, i po toj ciły my sia tuteczka zibrały.

Jeslyż uczyteli w preparandach majut toho wsioho sia nauczyty, jesty ony dla kraju tak ważni usłuchy majut zdiatły, słuszno jest, aby ciły kraj o takowi zawedenija na koszt publiczny sia postarał, deby uczyteli narodniji mnoho rozlycznych widomostej dotyczaszczych sia agrikultury poluczily i tije uczennikom swoim udiłyty mohły. Jak mnohii by wydatki na seje były potrebni, ne ma ych szczo załowaty, bo w korotkim czasi toj nakład storceju sia wypłatył, jesly publicznoje gospodarstwo a sonym dobrobyt kraju dwyhnetsia.

Szczozeteczka sie tyczyt preperandiw w Krakowi i Tarnowi zdajet sia meni, że tyi sami predmety jak tut byłyby potriebni; no szczo do jazyka naj tak budo jak Panowe bratia Polacy sobi zlubujut i za najlutsze uznajut. Odnakże hadaju, szczo słusznoś by wymahala, jesly my w wostocznych okruhach polskoho jazyka sia ne curajem, daby i naszym bratiam w zapadnych okruhach Halyczyny możnost' dana była i w ruskym jazyce dowolno sia

obuczaty. Szcze o składzi preparandyczeskoho kursu chotiwbym troha pobesidyty, bo po tomu dobryj słuczaj meni sia nasuwajet. Hadaju, że dwa roky preperandii jest za mało, i bo wyż nawedeni rozłychnoho roda widomosty po moim muiuju wymahajut, daby nauka gospodarstwa ciłoho na 4 lit rozłożena była; idet bo tut o obszyrnoju i gruntuownoju widomost'. Także podobajet preperandystam słuczajnost' daty, daby o tom szezco w teoryi czuły, praktyczesky czerez exekursyi na wzorowyi gospodarstwa, de toho słuczajnost sia nadaryt, pereświdczaly. Obstaju protoje pry mojem wneseniju, i proszu o uchwałę Wys. Pałaty, daby kurs preparandyi zreorganizowaty, bidnych preparandystów iz fundusziw krajowych utrzymuwaty, jakoteż tyi zawedenya otwitnymi rozłychnymi naukowymi sredstwamy, jako: knyhamy modelamy, planamy, izobrażenijamy dobre uposażyty.

Abyśmo były szczaślywi po danoj nam wozmożnosty toje zdilaty, daby nużda iz naszoho kraju sia ustupyła, dobrobyt jeho był podneseny a pro toje potomnost na nas ne narikała no błałosłowyła. Mij wnesok do komisyi szkolnoj oddaty Wys. Pałaty wsepocztennijšie upraszaju. (Brawo z Izby.)

Marszałek. Wnioskodawca żada, ażeby wniosek ten był odesłany do komisyi szkolnej. Kto jest za tem, raczy wstać. (Większość.) Jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje pierwsze czytanie wniosku p. Krzysztofowicza o statucie dla miasta Stanisławowa. Wnioskodawca ma głos.

Poseł Krzysztofowicz. Na poparcie wniosku mojego o nadanie miastu Stanisławowi osobnego statutu, powołując się na 22. art. ustawy z r. 1862. — sędzę, że Wysoka Izba za usprawiedliwiony go uzna, jeśli przytoczę, że miastu temu już przy założeniu jego, fundator Stanisław, a raczej Jędrzej Potocki, nadał zakrój większego miasta. Jan Kazimierz przychylając się do żądania założyciela — nadał miastu, aby tem pewniej ustalić porządek i swobodę jego, prawo magdeburskie. Jest ono niezaprzeczenie na wschód ode Lwowa najznacniejszym miastem, liczy przeszło 16 tysięcy mieszkańców, jest siedzibą władz obwodowych — wielu zakładów, tak naukowych jak i dobroczynności, i ma budżet roczny przeszło 60 tysięcy złr. wynoszący; przy utworzyć się mającej kolei żelaznej będzie miało jedną z głównych stacyj, i stanie się ogniskiem handlu z całej okolicy podgórskiej. Te wszystkie okoliczności upowazniają miasto do żądania dla siebie osobnego sta-

tutu, i dla tego proszę, aby ten projekt był odesłany do komisyi dla statutów miejskich ustanowionej. Przy tej sposobności pozwoli Wysoka Izba wspomnieć dla uczczenia imiona trzech czci godnych mężów, których cnoty świetnieją w historyi, a których zwłoki spoczywają w kolegiacie tamtejszej: Jędrzeja, Stanisława i Józefa Potockich, mianowicie Stanisława Potockiego, który pod Wiedniem, rzuciwszy się pierwszy na ogień nieprzyjacielski, poległ śmiercią bohatera w obronie chrześcijaństwa z wielkim żalem Jana III. i księcia Lotaryńskiego.

Marszałek. Jest wniosek, ażeby przedmiot ten odesłać do komisyi dla statutów miejskich. Kto jest za tem, raczy wstać. (Większość.) Będzie odesłany do tej komisyi. Możeby teraz komisya petycyjna załatwiła kilka petycyj.

Sprawozdawca p. Żuk - Skarszewski (czyta):

181. Gmina miasta Gorlice, przez posła Rydzowskiego, wnosi zażalenie, że c. k. komisya Namiestnictwa krakowska udzieliła kilku żydowskim mieszkańcom miasta koncesye na wyszynk słodzonych napojów spirytusowych, z krzywdą praw propinacyjnych miasta, które, wydzierżawiwszy propinacyę z prawem wyłącznego wyszynku wszelkich napojów spirytusowych, zagrożone jest uwikłaniem w proces z drżierzawcą z tego powodu; prosi przeto o poparcie rekursu zanesionego do c. k. Ministeryum Stanu.

Sprawa propinacyjna załatwioną już jest uchwałą na dniu 27. Lutego powziętą, zatem komisya wnosi, ażeby tę petycyę odesłać do Prezydium c. k. Namiestnictwa odnośnie do tej uchwały.

Marszałek. Kto jest za wnioskiem komisyi, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Żuk - Skarszewski (czyta):

858. Franciszek Schnell, właściciel dóbr Starych Brodów, obwód złoczowski, przez posła Hubickiego, o wstawienie się i poparcie rekursu przez petenta do c. k. Ministeryum Stanu wniesionego, by koncesya adwokatowi w Brodach Grzegorzowi Dr. Kukuczowi, a względnie jego żonie Antoninie Kukucz, na wyszynk słodzonych trunków we wsi Starych Brodach przez c. k. urząd powiatowy i c. k. Namiestnictwo udzieloną jako niszcząca propinacyę była cofniętą i zniszczoną.

Petent powiada w swojej petycyi, że w r. 1863. nabywając wieś Stare Brody, obliczał wartość tejże z dochodu, jakie przynosiła; a że dochody tamże były znakomite, przeto i szacunek a tem samem i cena kupna wypadły wysokie. W r. 1864. we Wrześniu dowiedział się, że w tej wsi w domku przez adwokata Kukucza od włościanina nabytym, prowadzi się szynk pokątny. Zażądał przeto pomocy c. k. urzędu powiatowego brodzkiego, zżąd dopiero po znacznym upływie czasu otrzymał zawiadomienie, że udzieloną została koncesya na traktyernię i wyszynk słodzonych napojów spirytusowych p. Antoninie Kukucz, żonie adwokata.

Wniósł przeto petent zażalenie do c. k. Namiestnictwa, a względnie rekurs, w skutek czego zarządzono dochodzenie, ażali to udzielenie konsensu nastąpiło po formie lub nie. Rezultat tego dochodzenia był wedle patentu taki, że to udzielenie konsensu nastąpiło wbrew wszelkim warunkom, pod jakimi podobne koncesye nawet ze stanowiska zapatrywania się c. k. władzy udzielanemi być mogą, mianowicie: że potrzeba lokalna nie wymagała zaprowadzenia podobnego przedsiębiorstwa; że komisya skonstatowała przez świadków, że pani Antonina Kukucz prowadzi szynk prostą zaprawianą farbowaną wódką; że n. p. kwartę jakoby araku, sprzedaje po 40 krajcarów, co już samo dowodzi jakość napoju; że traktyernia do szynku, jakoby główne przedsiębiorstwo dołączona, redukuje się na sprzedaż chleba, sera i suchych kiełbas, i że jest tylko akcesoryum do szynku. Petent wnosi zatem zażalenie, że ponieważ pokrzywdzonym został przez orzeczenie c. k. Namiestnictwa, które koncesye p. Kukuczowi, a względnie jego żonie, przez urząd powiatowy udzieloną, utrzymało w swej mocy, ażeby rekurs jego do Ministerstwa Stanu zauiesiony, ze strony Sejmu był poparty. Komisya tedy wnosi (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Petycyę tę odstępuje Sejm Wysokiemu Prezydium c. k. Namiestnictwa, odnośnie do uchwały na posiedzeniu z dnia 27. Ltego r. b. w sprawie propinacyi powziętej; upraszając zarazem, aby ze względu na dekret nadworny z dnia 7. Czerwca 1821. r. l. 1758. o uzyskanie koncesyi wyszynku przez żonę adwokata brodzkiego Kukucza, było również Prezydium c. k. Sądu Wyższego zawiadomionem.“

Ten ostatni ustęp zamieszczonym jest dla tego, że ten dekret wzbrania adwokatowi podobnych

przedsiębiorstw, a że w wypadku obecnym koncesyonaryuszką jest jego żona, która dzieli charakter męża, więc zdawało się komisji takie zarządzenie stosownem.

Marszałek. Poddam pod głosowanie obydwie ustępy z osobna. Kto jest za przyjęciem pierwszego ustępu, raczy rękę podnieść. (Wszyscy). Jest przyjęty. Teraz drugi ustęp, ale proszę go jeszcze raz odczytać.

Sprawozdawca p. Zuk - Skarszewski (czyta 2gi ustęp powtórnie).

Posel Koczyński. Proszę o głos. Ja wnoszę do tego ustępu tę poprawkę, ażeby nie dopiero przez c. k. Namiestnictwo odesłać do Wyższego Sądu, ale jednocześnie zawiadomić sąd apelacyjny i zażądać, ażeby co należy zarządził.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zuk - Skarszewski. Co do tego mam honor zauważyć, że komisya stosowała się do życzenia poprzednio już tu w Izbie przez p. Komisarza rządowego objawionego, ażeby wszelkie władze były na ręce c. k. Prezydium Namiestnictwa zawiadamiane, — i dla tego to tę obrała drogę.

Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Koczyńskiego, raczy rękę podnieść. (Kilka posłów). Nie jest poparte. Teraz wniosek komisji poddam pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem wniosku komisji, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zuk - Skarszewski. (czyta):

323. Józef Gromnicki, właściciel dóbr Laskowce, powiatu budzanowskiego, przez posła Skarszewskiego, z powodu konsensu na założenie magazynu wódeczanego we wsi Laskowcach i handlu wódką hurtownego tamże, o których udzielenie ubiega się u c. k. władz Mendel Hirschhorn; — prosi petent o wyjednanie, by c. k. władzy wstrzymały się z udzielaniem koncesyj na podobne przedsiębiorstwa po wsiach, jako czynienie uszczerbku prawom propinacyjnym wymierzone, a w szczególności z udzieleniem konsensu Hirschhornowi. To jest także sprawa, załatwiona uchwałą na dniu 27. Lutego b. r. powziętą, zatem komisya wnosi (czyta):

Komisya petycyjna wnosi. Wysoki Sejm raczy uchwalić: „Odstąpić tę petycyę Wys. Prezydium c. k. Namiestnictwa odnośnie do uchwały

powziętej w sprawie propinacyjnej na posiedzeniu 27. Lutego 1866."

Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Żuk - Skarszewski (czyta):

41. Gmina miasta Brzostka, przez posła Grocholskiego, wnosi zażalenie z powodu koncesyj na wyszynk słodzonych napojów spirytusowych, przez c. k. urzędy z krzywdą praw propinacyjnych udzielanych.

149. Miasto Stary Sącz, przez posła Kmietowicza, podobnie wnosi zażalenie.

188. Miasto Kałusz, przez posła Zatwarnickiego, żali się z powodu dozwalanego wyszynku i sprzedaży flaszkami słodzonych napojów spirytusowych z uszczerbkiem praw propinacyjnych.

190. Miasto Stryj, przez tegoż, wnosi podobne zażalenie.

199. Jan Niesiołowski, właściciel dóbr Jarocina, powiatu ulanowskiego, przez posła Koczyńskiego, o skuteczne zarządzenie prowadzonemu systematycznie podkopywaniu ze strony c. k. władz powiatowych prawa propinacji, przytaczając kilka w tej mierze szczegółów.

207. Gmina miasta Strzyżów, przez posła Ignacego Skrzyńskiego, wnosi nagłą prośbę o ratowanie od zagłady własności propinacyjnej, nadwierzanej przez udzielanie koncesyj na wyszynk słodzonych napojów spirytusowych.

340. Cezar hr. Męciński, właściciel Dukli, przez p. Gutowskiego, donosi o nadużyciach, które się dzieją pod pozorem hurtownego handlu wódką.

1023. Mieszczanie z Jordanowa, przez posła Węzyka, o zniesienie konsensów na wyszynk słodzonych napojów spirytusowych, jako czyniących uszczerbek własności, nadwierzających moralność i zdrowie.

Komisya wnosi: Wysoki Sejm raczy uchwalić: „Petycje te odstępuje Sejm Wys. Prezydum c. k. Namiestnictwu odnośnie do uchwały na posiedzeniu z dnia 27. Lutego r. b. w sprawie propinacji powziętej.

Marszałek. Kto jest za przyjęciem wniosku komisji, raczy rękę podnieść. (Większość.) — Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Żuk - Skarszewski. Tu mam cały szereg petycji — że tak się wyrażę komunistycznych. Pierwsza liczba jest 942 (czyta).

942. Gmina Czaniec, obw. wadowickiego, przez p. Krawczyka, prosi: 1. o wolną propinację na korzyść gminy; 2. o rozłożenie ciężarów gminnych także na dwory; 3. o ustanowienie prowizorów z gmin do prowadzenia rachunków i kas kościelnych.

945. Gmina Porąbka, obw. wadowickiego, przez p. Krawczyka: 1., 2., 3. jak powyżej; 4. o połączenie dworów z gminami.

947. Gmina Brzeszcze i Jawiszowice: 1. o oddanie propinacji na rzecz gmin; 2. o ustanowienie prowizorów kościelnych; 3. o połączenie dworów z gminami; 4. aby notaryusze albo zniesieni, lub w poborach za czynności byli ograniczeni.

1087. Gmina Międzybrodzie ad Lipnik:

1. to samo co do ustanowienia prowizorów;
2. to samo co do propinacji;
3. o przelanie prawa rybołówstwa z dworu na gminę;
4. żali się na dwór, że prowadzi z gminą sądy o pastwisko przez gminę używane;
5. o wytępienie przez dwór lasu.

1254. Gmina Dwory, pow. oświęcimskiego przez p. Krawczyka:

1. aby obręb dworu nie był do gminy wcielony;
2. o reorganizację urzędów, by sprawidliwość i komisye były tańsze;
3. o wspólność propinacji i rybołówstwa z dworami;
4. o zniesienie podatku ekwiwalentu od pastwisk.

1255. Gmina Nowawieś, pow. Kenty, przez posła Krawczyka aby:

1. propinację przyznać na rzecz gminy;
2. rybołówstwo przyznać na rzecz gminy.

1338. Gminy Szlachtowa, Jaworki, Biała i Czarawoda, przez p. Żabińskiego, o propinację na rzecz gmin.

1338. Gmina Pniów z przysiołkami Czekaj Pniowski i Dąbrówka, przez p. Kobylarza:

1. o propinację na rzecz gmin;
2. aby żydom nie dozwolili nabywania gruntów włościańskich, jako szerzących pomiędzy ludem niemoralność i nakłaniających do występków.

936. Gmina Dankowice i inne, razem 12 gmin pow. bielskiego, przez p. Krawczyka, aby propinacja państwową i gminom do wspólnego użytku była przyznana.

937. Taż samo gmina, Dankowice i Kaniów Dankowski, przez p. Krawczyka, o to samo.
938. Gmina Pisarzowice, pow. kentskiego, przez p. Krawczyka, o to samo.
939. Gmina Hecznarowice, pow. kentskiego, przez p. Krawczyka, o to samo.
940. Gmina Bulowice, pow. kentskiego, przez p. Krawczyka:
1. by propinacya przeszła na rzecz gminy;
 2. by do ciężarów gminnych przyczyniało się i państwo;
 3. by kasa kościelna prowadzona była przez dwóch prowizorów.
941. Gmina Międzybrodzie ad Kobiernica, pow. kentskiego, przez p. Krawczyka, prosi o przyznanie na rzecz gminy:
1. ustanowienia dwóch prowizorów do prowadzenia kasy kościelnej;
 2. prawa propinacyi;
 3. prawa rybołówstwa;
 4. prawa opatu i ściółki z dworskich lasów;
 5. uzala się, że państwo za fletkowało przy pomiarze pastwisko, które gmina używa.
943. Gmina Kozy, pow. kentskiego, przez posła Krawczyka:
1. o oddanie propinacyi na rzecz gminy;
 2. by państwo przyczyniało się do ciężarów gminnych;
 3. o ustanowienie prowizorów do kas kościelnych.
944. Gmina Bujaków, pow. kentskiego, przez p. Krawczyka, o to samo.
946. Gmina Kobiernice, pow. kentskiego, przez p. Krawczyka, o to samo, co do propinacyi i podziału ciężarów gminnych.
1088. Gmina Malec, przez p. Krawczyka, o to samo, t. j. propinacyę na gminę, zaś rozkład ciężarów także na dwór.
1089. Gmina Kańczuga ad Nowawieś, pow. kentskiego, przez p. Krawczyka, o to samo.
1090. Gmina Bielany, pow. kentskiego, przez posła Krawczyka:
1. o przyznanie gminie propinacyi;
 2. o przyznanie gminie rybołówstwa;
 3. o rozkład ciężarów gminnych na dwór;
 4. o prowadzenie kasy kościelnej przez dwóch prowizorów.
1091. Gmina Łęki, pow. kentskiego, przez posła Krawczyka, o to samo.

Z tych petycyj jest kilkanaście, zdaje mi się trzysta, które są imieniem 24 gmin wniesione, jedną i tą samą ręką pisane.

Komisya petycyjna wnosi. Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Ustępy co do prowadzenia kas kościelnych przez prowizorów z gminy wybranych, odesłać do komisyi konkurencyjnej, odnośnie do przydzielonego tejże komisyi wniosku posła x. Stępka, dotyczącego pokrycia potrzeb kościelnych.

II. Ustępy dotyczące żądania połączenia, tudzież nielączenia dworów z gromadami, rozdziału ciężarów gminnych także na dwory, i reorganizacyi c. k. urzędów, aby komisye i zgoda urzędowanie mniej było kosztownem, — jako będące w związku z urządzeniem gmin, odesłać do komisyi gminnej.

III. Co się tyczy żądania, by prawo propinacyi i rybołówstwa było właścicielom dóbr odebrane, a na gminy przeniesione, Sejm przechodzi nad temi petycyami do porządku dziennego.

Zarazem jednak z uwagi:

1. że żądanie odebrania prawnym właścicielom bezsprzecznej ich własności a oddania nieuprawnionym nosi na sobie cechę komunizmu;

2. że żądanie takie od wielu gmin równocześnie pochodzi, a przeto nosi cechę rozmyślnego podlegania przeciw uświęconemu przez wszystkie Rządy cywilizowanego świata prawu własności, lub przynajmniej rozmyślnego obalamucania ludu w domniemanym celu wyzyskiwania go na własną korzyść

3. że ten domysł tem jest zasadniejszy, ile że petycyje pochodzą prawie równocześnie od gmin 38. a między temi 13. petycyj (L. pet. 936. do L. pet. 1090.) jakkolwiek od 24 gmin pochodzące, jedną i tą samą ręką, a po większej części temi samemi słowy są pisane, — przeto Sejm odstępuje te petycyje Wys. Prezydium c. k. Namiestnictwa z zaleceniem zarządzenia stosownego dochodzenia i dalszego według rezultatu postąpienia:

4. ustępy co do niedopuszczania żydów do własności nieruchomości włościańskiej, odstąpić do komisyi administracyjnej, odnośnie do odesłanego także posła lwowskiego, nakoniec

5. ustęp żądający zuiesienia notaryatu lub ograniczenia notaryuszów w poborach należności, odesłać do komisyi prawnej.

Marszałek. Będziemy czytać ustępami wniosków komisyi, i nad pojedyńczemi ustępami głosować.

Głosy. Nad całością!

Marszałek. Czy kto ma co przeciw temu, ażeby nad całością głosować? (Nikt.) — Więc kto

st za wnioskiem komisji, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Żuk-Skarzewski (czyta):

3814. Gmina Sadowie, pow. rozwadowskiego, przez p. Kobylarza:

1. użala się na uciążliwość konkurencji wodnej — prosząc o pomoc;
2. prosi aby propinacja dworowi odebrana a gminie była przyznana;
3. o nieprzypuszczenie żydów do nabywania gruntów włościańskich.

1385. Gminy Łapiszów i Wrzawy, tegoż powiatu, przez tegoż posła, wnoszą: takie same zażalenia i prośby w tych samych przedmiotach.

1386. Gmina Dąbrowa Wrzawska, tego samego powiatu i przez tegoż posła, wnosi takie same zażalenie i takie same żądania.

1568. Gmina Skowierzyn z przysiółkiem Nowina, przez p. Kobylarza, o to samo.

We wszystkich tych petycjach wnoszą petenci:

1. Że jako mieszkańcy okolicy ujścia Sanu do Wisły, chociaż ani z wody ani z odsypisk, żadnej nie mają korzyści, nader uciążliwą konkurencją do budowli wodnych są przeciążeni, będąc zniewolonymi nie tylko pełnić uciążliwe roboty w naturze, lecz i przyczyniać się opłatami pieniężnymi, których wysokość przechodzi ich siły. — I tak: zaległość od gminy Sadowie przypadająca wynosi jeszcze 2.000 złr., zaległość gmin Łapiszów i Wrzawy blisko 3.000 złr., zaległość gminy Dąbrowa Wrzawska 1.039 złr. 65 kr., zaległość gminy Skowierzyn z przysiółkiem Nowiny w kwocie 214 złr. 65½ kr.

Upraszają przeto o wyjednanie im ulgi w tej mierze.

2. Co do propinacji przytaczają gminy, że gdy już nie mają nawet sposobu do życia, przeto wypada, aby propinację dworom odebrać a gminom oddać.

3. Co do żydów twierdzą, że opinia publiczna u nich nie zgadza się z tem, aby żydom wolno było nabywać grunta włościańskie, przypisując żydom szerzenie niemoralności dla własnej korzyści.

Komisja petycyjna wnosi:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić!

ad 1. Co do uciążliwości konkurencyjnych Sejm petycję te odstępuje Wys. Prezydium c. k. Namiestnictwa;

ad 2. co do zachcianek w sprawie propinacyjnej, Sejm przechodzi do porządku dziennego.

ad 3. ustęp co do żydów, odsyła Sejm do komisji administracyjnej.“

Marszałek. Czy mamy ten wniosek podzielić na ustępy?

Posel Zyblikiewicz. Proszę o głos. Ja tylko w usprawiedliwieniu posłów Kobylarza i Kravczyka chciałbym powiedzieć, że oni, jak właśnie mi powiedzieli, mniemali, wnosząc te petycje, że tu idzie o wykup prawa propinacyjnego na rzecz gmin, a nie o to, aby prawo to było wzięte dworom za darmo. Myśleli oni tylko o wykupnie.

Posel Kobylarz. Ja proszę o głos.

Marszałek. Posel Kobylarz ma głos.

Posel Kobylarz. Ja się zgadzam z panem Zyblikiewiczem, ponieważ ludzie nie zrozumieli o co proszą — i jak prosili o oddanie propinacji to pewnie tylko w drodze wykupna — i jeżeli ja wniosłem te petycje, to tylko w tym celu.

Sprawozdawca p. Skarzewski. Bardzo mi przyjemnie słyszeć to wyjaśnienie ze strony szanownych posłów, jednakże osnowa tych petycji sprzeciwia się wręcz zdaniu co dopiero objawionemu, albowiem w takowych gminy te żądają wyraźnie, by odebrać panom propinację a nagminy takową przelać.

* Marszałek. Przystąpimy do głosowania nad wnioskiem komisji, lecz czy oddziałami? (Głosy: razem, razem!) Czy jest może kto przeciwny temu, ażeby głosować razem. (Nikt.) Nikt, więc kto jest za wnioskiem komisji, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek komisji jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Skarszewski (czyta):

717. Konrad Złowodzki, kwieszkowany radea b. Rady miejskiej krakowskiej, przez p. Koczyńskiego:

1. O przyznanie i asygnowanie mu z funduszów krajowych za czas od 1. Lipca 1854. zalegającej całkowitej płacy etatowej w służbie rządowej, w kwocie rocznej 2.000 zł. pol. pobieranej, a wynoszącej po potrąceniu pobieranej pensji kwiescentalnej po koniec Grudnia 1865. r. kwote 3833 złr. 33 kr.

2. O zabezpieczenie na przyszłość, wedle ustawy emerytalnej krakowskiej za 35½ lat służby publicznej, stałej emerytury rocznej 1.200 złr., jako wyrównywającej płacy etatowej, którą petent jako radea b. Rady miejskiej pobierał.

Petent udowadnia allegatami:

1. Że urodził się w Krakowie w r. 1799.

2. Że po ukończeniu w Krakowie szkół licealnych, odbył tamże w r. 18^{16/17} kurs filozoficzny, zaś z kursów prawa złożył prywatnie examen w r. 1844.

3. Że w dniu 2. Kwietnia 1819. r. mianowany został na posadę kancelisty Senatu krakowskiego, będąc poprzednio jako dyetaryusz w biurze inspektora budownictwa (jak twierdzi przez 2 lata i 3 miesiące) używanym, i że 6. Kwietnia 1819. r. wykonał przysięgę. Petent mówi, że urząd ów kancelisty senackiego sprawował aż do końca r. 1825., zatem przez 5 lat i 9 miesięcy, że go zaś sprawował przynajmniej do 4. Marca 1823. r. wykazuje allegat C).

4. Że zaufaniem obywateli gminy Rybna powołany na posadę wójta gminy, zatwierdzony został na tejże posadzie przez Senat najprzód od d. 1. Stycznia 1825. r., a powtórnie od d. 1. Stycznia 1834. r., którą posadę sprawował jak twierdzi bez przerwy do końca Marca 1839. r.

5. Udowadnia, że w r. 1833. jednomyślną uchwałą Sejmu Rzeczypospolitej krakowskiej mianowany został sędzią pokoju okręgu krzeszowieckiego, i że polecił mu w r. 1837. sąd III. instancyi pełnić to urzędowanie dalej aż do nastąpić mającego zgromadzenia reprezentantów; że następnie Sejm w r. 1838. powołał go na nowo na sędziego pokoju okręgu chrzanowskiego, którego urząd piastował jak twierdzi do końca r. 1840.

6. Udowadnia, że prócz piastowania wspomnianych urzędów obywatelskich, był po trzykroć, t. j. w latach 1826., 1827. i 1833, członkiem zgromadzenia reprezentantów w Krakowie.

7. Że dnia 4. Marca 1843. mianowany został zastępcą komisarza dystryktu krzeszowieckiego z pensją do tej posady etatem przywiązaną. Petent nie wspomina wprawdzie, czem się trudnił od 1. Stycznia 1841. do 4. Marca 1843. lecz z nominacyi z dnia $\frac{4}{3}$ 1843. okazuje się, iż był nazwany dotychczasowym bezpłatnym aplikantem.

8. Petent twierdzi, że na tej posadzie komisarza zaskoczyły go wypadki polityczne r. 1846. w skutek których dostał się dnia 17. Marca 1846. do aresztu śledczego, w którym pozostawił do d. 17. Marca 1848. Amnestya przywróciła mu wolność i posadę urzędową, albowiem jak świadczy allegat K., w skutek rozporządzenia c. k. komisji nadwornej z d. 29. Marca 1848. l. 1028. przydzielony został do pełnienia służby tymczasowo przy c. k. władzy obwodowej krakowskiej aż do dalszego rozporządzenia, co dowodzi, iż uważanym był za nieposzlakowanego.

9. Dalej udowadnia petent, iż w skutek wyboru przez obywateli miasta Krakowa, dekretem c. k. Gubernatora Zaleskiego z dnia 13. Października 1848. l. 141. K. P. mianowany został radcą tymczasowej Rady miejskiej w Krakowie, z pensją etatem przeznaczoną 4.800 zł. pol., i że równocześnie reskryptem tegoż c. k. Gubernatora z dnia 13. Października 1848. nr. 155. p. otrzymał za wiadomienie następujące:

„Co się tyczy posady komisarza, dotąd przez „pana sprawowanej, do której pensya roczna 2 000 zł. pol. jest przywiązaną, gdy obecne urządzenie „Rady miejskiej jest prowizoryczne. a ztąd i urzędowanie pana przy tejże Radzie jest tymczasowym. przeto przyjęcie przez pana obowiązków „przy Radzie miejskiej na ten raz niebędzie pana „pozbawiać posady rządowej wyżej rzeczzonej, lecz „pobierana dotąd przez niego z Skarbu publicznego „płaca, będzie w zawieszeniu dopóty, dopóki pan „przy prowizorycznej Radzie miejskiej urzędować „będziesz i do służby rządowej nie powrócisz.“

10. Udowadnia, że, dekretem Prezydium c. k. Rządu krajowego z dnia 21. Maja 1853. do l. 2410. P. zawiadomiony został o rozwiązaniu Rady miejskiej i uwolnienie go (enthoben) od dalszego sprawowania służby, bez przywrócenia go do posady rządowej, która mu powyższym reskryptem c. k. Gubernatora była zastrzeżoną i którą pełnić był gotowym, że w skutek tego już tylko przez dozwolony mu rok łaski, t. j. od 1. Lipca 1853. do 30. Czerwca 1854. pobierał przyznaną mu płacę ostatniego urzędowania w służbie rządowej 2.000 zł. pol., poczem czasowo na stan spoczynku przeniesionym został, z wyznaczeniem mu pensyi kwiescentalnej w stosunku ostatniej stałej płacy rocznie 2.000 zł. pol. obliczonej w kwocie 666 zł. pol. 20 gr. czyli 158 złr. 43 kr. m. k. rocznie, przy czem polecono mu, by procent emerytalny od 1. Września 1847. do 1. Lipca 1853. w stosunku owych 2.000 zł. pol. w 12 ratach miesięcznych opłacał.

11. Udowadnia świadectwami, że prócz owej pensyi kwiescentalnej, żadnego nie posiada majątku, ani do życia funduszu, i że od 27. Stycznia 1865., cierpiąc na wyschnięcie rdzenia i w skutek tego zupełnie na nogi ubezwładniony, z łóża boleści podnieść się nie jest w stanie, a zaradczych środków lekarskich do radykalnej kuracyi nie używa dla braku funduszków.

Z tego się okazuje że:

I. Nienzasadnionem wprawdzie jest żądanie petenta przywrócenia mu płacy etatowej 4.800 zł.

pol. rocznie, którą jako radca miejski pobierał, albowiem posada ta, jak i sama Rada miejska, była prowizoryczną, o czym petent wyzpowalany reskryptem Gubernatora z d. 13. Października 1848. l. 155 p. był zawiadomiony. Ze zwinięciem przeto Rady miejskiej ustało jego urzędowanie jako radcy onejże, a tem samem i płaca do tej tymczasowej posady przywiązana. Jednakże zastrzeżoną mu była na taki wypadek reskryptem c. k. Gubernatora z dnia 13. Października 1848. l. 155 p. posiadana poprzednio rządowa posada komisarza z płacą roczną 2.000 zł. pol.

II. Dla czego zaś petent po zniesieniu Rady miejskiej krakowskiej nie został przywrócony na tę poprzednią rządową posadę, jakkolwiek mu wyraźnie zastrzeżoną, i z jakich powodów został, po przyznaniu mu jednego roku łaski kwieskowanym? tego nie wykazują allegata, petent zaś twierdzi, że do dalszego pełnienia służby był gotowym.

III. Nie widać z podania ani z allegatów onego, ile lat służby przyznała petentowi komisya emerytalna przy wymierzeniu pensyi kwiescentalnej. Jak skoro wszakże przyznała mu $\frac{1}{3}$ część ostatniej płacy w służbie rządowej w kwocie 2.000 złp. pobieranej, mianowicie kwotę 666 złp. 20 gr., a przytem oznajmiła mu dekretem z dnia 1. Maja 1855. r. l. 62, iż to wymierzenie nastąpiło według korzystniejszych dla niego norm c. k. austriackich, to z tego i z okoliczności, że wedle ustaw emerytalnych niegdyś krakowskich z dnia 1. Października 1833. r. i 3. Lipca 1844. r., dopiero za 18 lat służby rządowej wyższa od płacy etatowej 2.000 złp. niż powyższa kwota 666 złp. 20 gr. przypadaby pensya emerytualna, okazuje się iż petentowi policzyła lat służby więcej jak 10, które wedle ustaw c. k. austriackich upoważniają do $\frac{1}{3}$ płacy etatowej tytułem emerytury, a mniej jak lat 18, gdyż w takim razie zastosowanie ustaw krakowskich byłoby dla petenta korzystniejszym.

I rzeczywiście gdyby policzyć wszystkie lata udowodnianej allegatami służby rządowej, tudzież służbę przy Radzie miejskiej, i przypuściwszy ciągłość nieprzerwaną tej w różnych zawodach służby, to jednak lat 18 uzbierać się nie da. Przyczem nadmienić wypada, że wedle ustępu do ustawy senackiej z dnia 3. Lipca 1844. r. czas służby bezpłatnej i w ogóle takiej, do której nie była przywiązana płaca etatowa, nie ma przy wymiarowaniu pensyi emerytalnej w rachubę być brany. Naprzeciw wymiarowi emerytury przeto nie da się nic zarzucić.

IV. Cokolwiek bądź to pewna, iż petent trzydzieści i kilka lat życia swego strawił w usługach kraju. A że idąc za głosem współobywateli, nie baczył na to, ażali posady, do których go zaufanie ich z kolei powoływało, są tego rodzaju, by mu spokojną zabezpieczyć starość, to nietylko nie ujmuje mu zasługi, lecz owszem tem jaśniej przedstawia charakteru jego prawosć. Zresztą w obec artykułu 19go ustawy zasadniczej, przez trzy dwory opiekuńcze dla w. m. Krakowa na dniu 11. Września 1818. r. ogłoszonej, wedle którego ten, kto ukończył 30ty rok życia i nauki uniwersyteckie, a nadto sprawował urzędy wójta, sędziego i reprezentanta po dwa lata, mógł z grona reprezentantów być wybranym na Senatora, miał prawo petent, mając za sobą wszystkie te warunki, liczyć na to, że przyjmując bez myślenia o jutrze, zaszczytne urzędy obywatelskie, jakkolwiek nieuprawniające do emerytury, pod opieką co dopiero wspomnianej ustawy konstytucyjnej, życie jego na starość będzie zabezpieczone tem bardziej, że zależało to od uchwały Izby reprezentantów, a zatem od tych samych współobywateli, którzy powołując go zaufaniem swem do sprawowania urzędów obywatelskich, tem samem z jednej strony uznawali go zaufania tego godnym, z drugiej zaś odciągali przeto od urzędów, do których płaca etatowa i prawo emerytury było przywiązane.

Ze ta nadzieja go zawiodła, tego winę przepisać należy wypadkom politycznym, które wykresłajac Rzeczpospolitą krakowską z rządu Państw niepodległych, zniweczyły wyzspomnianą konstytucyę z r. 1818., a tem samem całą nadzieję petenta.

Tym sposobem stało się, że mąż nieposzlakowany, ukończywszy najwyższe w kraju nauki, dostąpiwszy urzędu przy Senacie, następnie samostannego urzędu komisarza dystryktowego, powołany głosem współobywateli do sprawowania kolejno urzędów wójta gminy w skutek dwukrotnego obioru przez lat 14, sędziego pokoju trzechkrotnie, tudzież po dwakroć na posła do Reprezentacyi krajowej, nakoniec urzędu radcy miejskiego; że ten mąż, któremu wedle ustaw jego kraju wszelkie godności i zaszczyty stały otworem, po przeszło 35 letniej służbie publicznej w 67. roku życia swego, złożony ciężką chorobą, którą ubezwładnił, od przeszło roku przekuwa do łóża boleści, że ten mąż w takim stanie, оголоcony ze środków do życia, ma jedynie do dyspozycyi 13 złr. 88 $\frac{1}{2}$ kr. w. a. miesięcznie na opędzenie wszel-

kich potrzeb życia, pielegnowanie i kuracyę swego kalectwa, i to dla tego, że sprawując długoletne swe urzędowanie, bez myśli o własnych interesach, ani przypuszczał, by kiedyś w losów kolei mógł pomimo gotowości do pracy być z urzędowania usuniętym, i by 35letnie zasługi jego obywatelskie, mierzone były miarą inną niż ta którą wedle ustaw kraju swego za sprawiedliwą uważać miał prawo, mianowicie iż mierzone będą li. wedle lat tej służby, którą w skutek nominacyi a nie wedle tej, którą w skutek zaufania współobywateli pełnił.

Ta nadzwyczajność okoliczności powoduje komisję petycyjną do stawiania wniosku:

„Wysoka Izba raczy uchwalić:

Przesłać tę petycję do Prezydium c. k. Namiestnictwa z szczególniejszem zaleceniem uwzględnienia przynajmniej co do całej płacy 2.000 złp., dekretem c. k. Gubernatora z d. 13. Października 1848. do l. 155/p. petentowi zastrzeżonej.

Marszałek. Czy kto żąda głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, poddam wniosek komisji pod głosowanie. Kto jest za jego przyjęciem, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Skarszewski (czyta):

„Adam Lisiewicz, destytuowany nauczyciel szkoły trywialnej w Sasowie, tymczasowo zaś we Lwowie przebywający, przez p. Hubickiego, użalając się na bezprawne usunięcie go z nauczycielstwa, prosi o wyjednanie mu powrotu na odebraną posadę nauczycielską w Sasowie, lub o nadanie odpowiedniej innej posady.“

Petent żali się, że zostając od lat 10ciu na posadzie stałego nauczyciela szkoły trywialnej w Sasowie, na którą przez gminę jednomyślną prezentą został powołany i dekretem przewiel. konsystorza obrz. gr. kat. lwowskiego z d. 22. Stycznia 1856. do l. 176/S z poświadczeniem udowodnionej dzielności i dobrego zachowania mianowany, otrzymał od rzeczzonego przewiel. konsystorza dekret z d. 4. Maja 1865. do l. 1223, mocą którego z odwołaniem się na reskrypt Prezydium c. k. Namiestnictwa z d. 3. Maja 1865. d. l. 1223 usunięty został nie tylko z posady w Sasowie, lecz zgoła od zawodu nauczycielskiego przy szkołach ludowych, z powodów w tym ostatnim dekreście przytoczonych, iż brał udział w niebezpiecznych dla Państwa zamachach politycznych, i zaniedbywał nauczycielstwo podrózkami i grą w karty. Petent odwołuje się do świadectwa gminy, zaprzecza aby owe zarzuty były uzasadnione,

przytaczając, że gdyby tak było, musiałby do śledztwa sądowo-karnego, lub przynajmniej do śledztwa w drodze dyscyplinarnej być pociągany, co się wszakże nie stało, i że na rekurs do c. k. Namiestnictwa zaniesiony, żadnej dotąd nie otrzymał odpowiedzi, jeno ponowny dekret przewiel. konsystorza gr. kat. obrządku z dnia 26. Października 1865. l. 3901, mocą którego, jakoby „na przedłożoną prośbę“, której petent nie wnosił, nadaną mu zostaje prowizorycznie posada nauczyciela przy szkole trywialnej w Snowiczu. Petent twierdzi, że ta nowa posada, jako prowizoryczna, z której każdej chwili mógłby być wydalonym, i która połączona jest z posadą diaka, odebranej stałej posady tem bardziej wynagrodzić mu nie może, ile że dotacya tej nowej posady ma być na wyżywienie niedostateczna.

Użalając się przeto, że tym sposobem wraz z trojgiem dzieci rzucony został na pastwę nędzy, uprasza o wyjednanie albo przywrócenia go na odebraną mu posadę w Sasowie, lub przynajmniej nadania mu innej odpowiedniej posady.

Komisja petycyjna zasiągnawszy wiadomości od p. Komisarza rządowego, dowiedziała się, że petent do śledztwa żadnego nie był pociągany, jeno że na doniesienie przez niższe c. k. Władze uczynione, iż bywał w podejrzanym stycznościach z byłymi powstańcami królestwa Polskiego, c. k. Namiestnictwo zarządziło dochodzenie w tej mierze z poleceniem, by petent, w razie sprawdzenia się doniesień, z posady nauczycielskiej w Sasowie, którą, jako przez c. k. Władze niezatwierdzoną, uważano za prowizoryczną, był wydalonym, niezarządzając jednak odsunięcia go od nauczycielstwa w ogóle.

Owszem gdy to dekretem konsystoryalnym z d. 4. Maja r. z. do l. 1223 zostało orzeczone, rozporządziło c. k. Namiestnictwo w skutek oskarżeń petenta, by mu inna posada nauczycielska była nadana; poczem petent dekretem konsystoryalnym z d. 26. Października z. r. l. 3.901 na posadę prowizoryczną w Snowiczu został powołany.

Komisja petycyjna, jakkolwiek nie mając podstawy do ocenienia, o ile zarzut petentowi uczyniony, przedstawiania z byłymi powstańcami, gdyby nawet udowodniony, mógł być karygodnym, powzięła jednak przekonanie, że zarzut udziału w niebezpiecznych dla c. k. Państwa knowaniach politycznych (staatsgefährliche politische Umtriebe) w dekreście konsyst. z dnia 4. Maja r. z. petentowi przypisany, nie jest uzasadnionym, albowiem w takim razie, zamiast posady nauczyciela prowi-

zorycznego w Snowiczu, która mu następnym dekretem z dnia 26. Października r. z. została udzieloną, musiałoby było śledztwo sądowo-karne przeciw niemu być wytoczonem. co wszakże nie nastąpiło.

Nie mogła również komisya, pomimo uczynionych wywiadyweń, być uspokojoną, czy przynajmniej śledztwo w drodze dyscyplinarnej było przeciw petentowi przed usunięciem go z posady przeprowadzonem, czemu zresztą w petycyi petent wręcz zaprzecza. Że jednak jakieś dochodzenie, zdaje się że w drodze policyjnej, było prowadzone, wypływa z powyższych wyjaśnień przez p. Komisarza rządowego komisji udzielonych, co zresztą okazuje się i z samej petycyi, wedle której niechciano przyjąć do protokołu protestu, przez przełożonego i członków gminy sasowskiej przeciwko wydalaniu petenta założonego.

Cokolwiek bądź, jest faktem ubolewania godnym, że nauczyciel, prezenta gminy i dekretem oraz chlubnem świadectwem konsystoryalnym zaopatrzony, po przeszło 9letnim w tejże gminie obowiązku swego pełnienia, naraz bez śledztwa i wyroku, bez dania mu, jak petent twierdzi przynajmniej sposobności wytłumaczenia się i oczyszczenia może z czynionych mu zarzutów, posady swej zostaje pozbawionym, i przynajmniej od chwili odsunięcia go z onejże w Maju 1865. r. aż do mianowania go w Październiku r. z. na inną posadę, mógł być wraz z niewinną rodziną bez sposobu do życia pozostawionym.

Z tych tedy powodów i gdy petent utrzymuje, że nowa posada nauczyciela w Snowiczu, na którą go dekret konsyst. z dnia 26. Października r. z. mimo jego woli przeznaczona, połączona ma być z posadą diaka, do której on nie ma powołania ani ochoty, i że dotacya do tej nowej posady przywiązana, ma na wyżywienie nauczyciela z rodziną nie być wystarczającą.

Co do stosunków jego z mniemanymi powstańcami, komisya petycyjna nie mogła się w drodze urzędowej nic więcej dowiedzieć, w prywatnej zaś drodze dowiedzieliśmy się, że wspomniony petent miał małoletniego pupila, który poszedł do powstania, a powróciwszy udał się na emigracyę. Z zagranicy, podobno z Paryża, pisał do petenta jako do swego opiekuna, prosząc go o pomoc, a w razie odmówienia użył jakichś pogróżek.

Otóż na ten list miał petent przygotowaną odpowiedź, którą przy rewizyi dokonanej u niego wraz z owym pisanym listem z Paryża zabrano.

Oto są, jak on utrzymuje, wszystkie poszlaki przypisywanej mu styczności z powstańcami. Lecz jak powiedziałem, to są tylko prywatne wiadomości, a innych komisya nigdzie zasięgnąć nie mogła (czyta): Komisya petycyjna wnosi: „Wysoki Sejm raczy uchwalić: Petycyę tę przysłać do Prezydium c. k. Namiestnictwa z zaleceniem uwzględnienia.“

Marszałek. Kto jest za wnioskiem komisji...

Posel Zyblikiewicz. Ja proszę o głos.

Marszałek. Posel Zyblikiewicz ma głos.

Posel Zyblikiewicz. Z długiego bardzo sprawozdania komisji, wcale nie widzę wyjaśnienia, kto właściwie oddalił nauczyciela z posady — mianowicie czy konsystorz, czy Namiestnictwo? Tego nam pan sprawozdawca nie oświadczył i nie odczytał żadnego dokumentu w tej mierze — gdyż o ile powziąć ze sprawozdania mogłem, nastąpiło to usunięcie w skutek doniesienia c. k. władzy obwodowej zanesionego do c. k. Namiestnictwa. Jest tam mowa o „staatsgefährliche Umtriebe“, z powodu domniemywanej styczności z powstańcami, lecz niema nic, czy było jakie śledztwo wytoczone; otóż prosimy p. sprawozdawcę odczytać nam odnośny akt urzędowy, czy śledztwo było wytoczone, czy skutek jego sprawdził te profesorowi poczynione zarzuty, i czy konsystorz na zasadzie przeprowadzonego śledztwa, lub tylko na zasadzie prostego doniesienia władzy obwodowej, zarządził to usunięcie?

Sprawozdawca p. Skarszewski. Z udzielonych mi wiadomości urzędowych dowiedzieć się mogłem tylko, że w skutek doniesienia władzy politycznej ze Złoczowskiego, Namiestnictwo zarządziło śledztwo z poleceniem, że jeźliby się doniesienie sprawdziło, nauczyciel ma być oddalonym z posady w Sasowie. Władze polityczne w Złoczowskiem przeprowadziły to śledztwo i zawiadomiły o rezultacie konsystorz, a ten oddalił nauczyciela, nie tylko z posady w Sasowie, ale w ogóle od nauczycielstwa.

Marszałek. P. Komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy. Ja wprowadzić nie umiem bliższych szczegółów dla wyjaśnienia tej sprawy podać, lecz o ile sobie przypominam, konsystorz zarządzając wykluczenie dotyczącego proferora z posady, odwołał się na odezwę naczelnika władzy obwodowej złoczowskiej i dekret Namiestnictwa. Zdaje się, że konsystorzowi rezultat śledztwa nie był przedłożony, i że udzielono mu jedynie w odnośnem wezwaniu władzy obwodowej w ogólności, treść zachodzących przeciw nauczy-

cielowi przeszkód. To wezwanie było podstawą dotyczącego rozporządzenia konsystoryalnego.

O ile zarzuty podniesione przeciwko nauczycielowi są uzasadnione, o tem jak powiedziałem, nie wiem i nie mogę w tej mierze dać dzisiaj objaśnień, jednakże że konsystorz odpowiedział wezwaniu władzy politycznej, oto winować go nie można.

Sprawozdawca p. Skarszewski. Dekret usuwający nauczyciela z posady opiewa tak (czyta):

„Nr. 1.223/Sch. An den Herrn Adam Lisiewicz, Triviallehrer in Sasów. — Das Metropolitan-Consistorium hat befunden, Sie auf Grund des Erlasses des hohen k. k. Statthalterei-Präsidioms vom 3. Mai 1865. Z. 4.185/pr. und der Zuschrift des Złoczower k. k. Kreisvorstandes vom 26. April 1865. Z. 593/a. v., von der Triviallehrerstelle in Sasów zu entbinden und vom Lehrfache an den Volksschulen überhaupt ganz zu entlassen, weil Sie sich staatsgefährliche politische Umtriebe zu Schulden kommen liessen, die mit der Stellung eines Volksschullehrers unvereinbarlich sind, und dabei durch fortwährende Reisen und selbst Kartenspiel den Schulunterricht vernachlässigten. Lemberg den 4. Mai 1865.“

Dekret zaś mianujący petenta na nową posadę w Snowiczu odczytam w przekładzie polskim, gdyż jest napisany niezrozumiałemi mi literami rosyjskimi. (Poruszenie na prawej stronie, czyta):

„Panu Adamowi Lisiewiczowi. Metropolitalny Konsystorz, uwzględniając przedłożoną sobie prośbę, nadaje panu prowizorycznie posadę nauczyciela przy trywialnej szkole w Snowiczu, obwodu i powiatu złoczowskiego, z tem poleceniem, abys się względnemu powiatowemu nadzorcy szkół osobiście przedstawił i po objęciu swego obowiązku tenże sumiennie i szczerze wypełnić starał się. Lwów dnia 26. Października 1865“.

Pismo, którem p. Lisiewicz otrzymał nominację, może także szanownym panom odczytać? (Głosy. Tego nie potrzeba. Głosujemy, głosujemy!)

Posel x. Kuziemski. Ja proszę o hołos.

Marszałek. Posel x. Kuziemski ma głos.

Posel x. Kuziemski. Ja się sowerszenno sohlaszaju z tim szczo komisja wnosit, aby widosłaty tuju petycyju tam de należyt.

Ne chodyt teper o to, czy usunenyje Lisiewicza jest zo sprawedlywej przyczyny ity nie — bo prawytelstwennej szczo odczytanyj dekret okazuje jaki były tomu przyczyny.

Jemu ne dało się hirszoho mistcia tylko takie, jakie oporożnene było, a sły jemu nedohoda

buła, to wilno jemu było jeju ne pryjniaty i o jenszu posadu prosyty, a koły win toho dosy ne uczynyt — pro toje ne maie podstawy jeho zażalinije.

Ne wchodzu w toje, czy Lisiewicz jest wyenen ity ni — bo toje dochodyty ne jest dıtom konsystoryj, ale własty pałytycznoj, czy win był nebezpieczny czelownik dla kraju ity ni. Konsystoryja sowerszenno ne miszała się w toje, tylko na podstawie prawytelstwennoho dekretu wydała toj dekret — tim konsystorya niczoho bilsze ne uczynyla jak toje szczo prawo nakazuje.

Posel Hubicki. Ja proszę o głos.

Marszałek. Posel Hubicki ma głos.

Posel Hubicki. Podane fakta w petycyi są niewatpliwe, i tak: Jest niewatpliwem, że pan Lisiewicz miał prezentę ze strony gminy na stałego nauczyciela, która to gmina jest uprawniona do takiego prezentowania; dalej jest niewatpliwem, że pan Lisiewicz sprawował swój obowiazek nauczycielski przez lat dziesięć w miejscu z zadowoleniem gminy — pytam więc z jakich powodów, bez śledztwa i bez żadnego dochodzenia śmiano dopuścić się nadużycia, aby nauczyciela, który lat dziesięć w skutek nadania prezenty do tego uprawnionej gminy, na swej posadzie zostawał i pełnił należycie obowiazek, z posady wydalać? Czyli godziwe tego rodzaju postępywanie, ażeby nauczyciela bez poprzedniego śledztwa i udowodnienia zarzutów z posady wyrzucać? — jeżeli zwłaszcza niewatpliwą jest rzeczą, że wszystkie p. Lisiewiczowi poczynione zarzuty, o których x. Kuziemski wspominał tylko pobieżnie, są nieprawdziwemi!

Nie wchodzę zresztą dłaczego usunięto p. Lisiewicza, lecz jakim sposobem to uczyniono, gdyż dając polecenie konsystorzowi, należało poprzedz w jakimkolwiek bądź sposób przeprowadzić śledztwo, i przekonać się czyli rzeczywiście oskarżony jest tak niebezpiecznym człowiekiem.

O ile wiadomo takiego śledztwa nie zarządzone i rezultatu tegoż nie przedłożono.

Winnym właściwie jest ten kto proponował wydanie dowolnego wyroku i popierał takowy; podług mego przekonania proponował ten wyrok dowolności, pan naczelnik obwodu złoczowskiego, więc wina cięży na nim. (Senzacya.)

Musimy moi Panowie nie w ten sposób załatwiać tę petycję, byśmy ją do konsystorza odsyłali, lecz udać się do Namiestnictwa, byśmy otrzymali objaśnienie z przeprowadzonego dochodzenia, dla czego bez powodów i bez przyczyny nauczy-

ciela wyrugowano z jego posady, i czyli wyrugowanie w ten sposób nauczyciela nie stało się pod wpływem dowolności tego, którego obowiązkiem było śledztwo li tylko przeprowadzić.

Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

Posel Zyblikiewicz. W tej sprawie jest jedna rzecz bardzo rażąca — oto ta, że nauczyciel został od razu usunięty, on podał na to rekurs, na rekurs mu nie odpowiadają, ale nadają mu posadę na nowo gdzie indziej i niby na jego własną prośbę — ale on nie prosił — on się tylko zalił, że go ztamtąd — ze Sasowa — wydano. To jest rzecz bardzo uderzająca; ztąd to było zapytanie, które wystosowałem do sprawozdawcy, kto usunął nauczyciela, a tego sprawozdawca nie wyjaśnił. Wprawdzie konsystorz powołał się w odczytanym dekrete na rozporządzenie Namiestnictwa i tam jest powiedzianem, że ma być usunięty z tej posady w Sasowie, ale że zarazem i od nauczycielstwa ma być odsunięty raz na zawsze — nie ma więc pewności, czy Namiestnictwo wydało taki dekret. Mnie się zdaje, że nad tą sprawą wotować dziś nie możemy i jakkolwiek sam jestem członkiem komisji petycyjnej, wnoszę, ażeby zwrócić tę sprawę do komisji dla bliższego dochodzenia, i aby ponownie było zrobione sprawozdanie.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Dyskusya zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Żuk-Skarszewski. Pierwsze pytanie, jakie uczynił komisji p. Zyblikiewicz, jest: kto usunął nauczyciela z posady? Na to odpowiada dekret, który właśnie miałem honor odczytać. Dekret ten pochodzi od konsystorza, a zatem odpowiedź na to znajduje się w tym dekrete.

W celu zasięgnięcia dalszych w tym przedmiocie wiadomości, udawałem się do biura p. Komisarza rządowego i starałem się dowiedzieć ilem mógł; więcej nad to com tu przytoczył nie dowiedziałem się.

Dalej zapytuje się p. Zyblikiewicz, kto penta odsunął od nauczycielstwa w ogóle, i czyli odsunięcie go od nauczycielstwa nastąpiło z na-

kazu Namiestnictwa? Pytałem się o to i otrzymałem odpowiedź, że nakazu odsunięcia go od nauczycielstwa w ogóle c. k. Namiestnictwo nie wydało. Wszystko to jest w sprawozdaniu przezemnie odczytanem dostatecznie wyjaśnione, dokładniejszych wyjaśnień nie jestem w stanie udzielić — i jeżeliby Wysoka Izba postanowiła zwrócić tę sprawę komisji, będę się starał ile możności zadosyć uczynić poleceniu, lecz prawdopodobnie z tą samą co obecnie powrócę wiadomością, bo nie mógłbym jak tylko powtórnie udać się w tym względzie do p. Komisarza rządowego, a jeżeli pierwej nie mogłem się dowiedzieć więcej, to i teraz nie będę mógł więcej się dowiedzieć. Dla tego obstać przy wniosku komisji.

Marszałek. Poddam najprzód pod głosowanie wnioski, ażeby ten przedmiot odesłać na powrót do komisji, a potem wniosek komisji. Kto jest za odesłaniem do komisji, zechce rękę podnieść. (Mniejszość.) Jest mniejszość. A teraz, kto jest za odesłaniem do c. k. Namiestnictwa, według wniosku komisji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Zostanie odesłaniem do Namiestnictwa.

Na dzisiaj skończymy. Następne posiedzenie jutro o godzinie 11.

Na porządku dziennym będzie:

1. Odczytanie protokołu z posiedzenia poprzedniego.
2. Sprawozdanie komisji o etacie urzędników i służb Wydziału krajowego.
3. Sprawozdanie Wydziału krajowego o usunięciu terny przy obsadzeniu prebend.
4. Sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku x. Kaczyły o kominiarzach.
5. Pierwsze czytanie wniosku posła x. Guszalewicz o opłatach szkolnych.
6. Pierwsze czytanie wniosku posła Szpunara względem poboru rekrutów.
7. Pierwsze czytanie wniosku posła Krawczyka co do oglądania umarłych.
8. Pierwsze czytanie wniosku posła x. Stępka o małżeństwach rezerwistów wojskowych.
9. Pierwsze czytanie wniosku posła Demkowa o prezentowaniu parochów.
10. Pierwsze czytanie wniosku posła Trochanowskiego o podatku zarobkowym.

